

Rozdział I. Interpretacja w prawie i prawoznawstwie. Zagadnienia wprowadzające

§ 1. Interpretacja a wykładnia

Termin „interpretacja” ma charakter uniwersalny, występuje nie tylko w dziedzinach prawnych, ale i innych – humanistycznych, ścisłych, w sztuce czy w języku codziennym. Jednocześnie jest terminem nie tylko prawniczym, ale i prawnym. Niekiedy ustawodawca definiuje bowiem pewnego rodzaju interpretacje, co ma miejsce w ustawie z 6.3.2018 r. – Prawo przedsiębiorców, która będzie tu przedmiotem szczególnego zainteresowania. Jej art. 34 ust. 1 wprowadza definicję legalną „interpretacji indywidualnej”. W tym kontekście warto odnieść się do zagadnienia relacji pomiędzy terminami „interpretacja” oraz „wykładnia”, które często są stosowane zamiennie.

Problematyka interpretacji (wykładni) dokonywanej w procesie stosowania prawa ma ogromne znaczenie nie tylko teoretyczne, ale i praktyczne. Jest bowiem niezbędnym elementem każdego procesu rekonstrukcji normy z przepisów. By regulacyjna funkcja prawa została w pełni zrealizowana, w procesie interpretacji muszą zostać spełnione pewne wymogi, które prowadzą do ujednolicenia poszczególnych, indywidualnych rozstrzygnięć, dokonywanych przy zastosowaniu generalnych i abstrakcyjnych norm. Cel ten osiągamy drogą sformalizowanej wykładni (interpretacji) przepisów.

Najczęściej spotykanym w literaturze przedmiotu i w praktyce określeniem tego procesu jest jednak wyrażenie „wykładni (interpretacji) prawa”. Pojęcie to weszło już bardzo głęboko do świadomości wielu pokoleń prawników i stało się jednym z podstawowych elementów języka prawniczego. Nie jest to jednak termin ścisły. Przyjmując rozróżnienie na „przepis” i „normę”, należy uznać, że interpretuje się przepis, a nie „prawo”. „Prawo” jest dopiero efektem ustalenia

normy. Niektórzy wręcz twierdzili, że prawa nie ma przed interpretacją¹, choć nie jest to pogląd przyjmowany bezkrytycznie. A. Kaufmann uznawał, że aby odnaleźć konkretne prawo, trzeba poszczególne regulacje, jak i warunki życia, poddać swoistej „obróbce” – interpretacji, która umożliwi wzajemne przyporządkowanie normy i konkretnych warunków życia, umożliwiając sprowadzenie ich „do wzajemnej odpowiedniości”².

W piśmiennictwie podnosi się, że zakres znaczeniowy terminów „interpretacja” oraz „wykładnia” jest nieco inny³. Zwolennicy takiego rozróżnienia uważają następujące prawidłowości:

- 1) prawnicy częściej niż językoznawcy i literaturoznawcy posługują się terminem „wykładnia”, podczas gdy ci drudzy – terminem „interpretacja”;
- 2) prawnicy posługują się terminami „wykładnia” i „interpretacja” zamiennie, jako terminami o takim samym zakresie znaczeniowym, gdy mają na myśli wykładnię *sensu stricto*, a więc, gdy rozważają zagadnienie rozumienia przepisów prawnych;
- 3) w przypadku gdy dana osoba zmierza do zrozumienia przepisu sama dla siebie, wtedy używa raczej terminu „interpretacja”, kiedy zaś rozumienie odbywa się z jednoczesnym pouczeniem kogoś o rozumieniu, wtedy preferowane jest określenie „wykładnia”;
- 4) terminu „wykładnia” prawnicy używają wyłącznie w przypadkach, gdy chcą ten termin odnieść również do kwestii związanych z zagadnieniami, które poza rozumieniem obejmują także wnioskowania prawnicze⁴.

W literaturze przedmiotu brak jest jednoznacznej definicji „interpretacji prawniczej”. Zasadniczo możemy wyróżnić tyle różnych określeń interpretacji prawniczej, ile odmiennych typów filozofii prawa. Mnie osobiście najbliższa jest hermeneutyka prawnicza. Pisałem o niej szerzej w innej pracy, zatem nie będę tych zagadnień ponownie rozwijał⁵.

Podobne problemy definicyjne występują na gruncie ogólnej filozofii interpretacji humanistycznej, mającej szerszy zakres zainteresowań niż filozofia interpretacji prawniczej. W ramach filozofii ogólnej najczęściej definiowano „interpretację” jako proces objaśniania, tłumaczenia bądź rozumienia tekstu mówionego lub pisanego. Początkowo ograniczano się więc tylko do języka

¹ A. Kaufmann, *Problemgeschichte der Rechtsphilosophie*, s. 122; por. M. Piechowiak, *Arthur Kaufmanna próba przewyciężenia*, s. 5–21.

² M. Piechowiak, *Arthur Kaufmanna próba przewyciężenia*, s. 8.

³ Zob. np. R. Sarkowicz, J. Stelmach, *Teoria prawa*, s. 61.

⁴ Zob. szerzej M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, s. 48.

⁵ Zob. np. A. Żurawik, *Interes publiczny w prawie gospodarczym*, s. 1–7.

mówionego i pisanego, co obecnie jest już z reguły odrzucane. Proces interpretacji obejmuje bowiem nie tylko wytwory językowe (w znaczeniu języka mówionego i pisanego), lecz także wiele zupełnie odmiennych wytworów kulturowych. Ze zjawiskiem tym będziemy spotykać się w sztukach pięknych, muzyce, filmie i innych przejawach ludzkiej aktywności. Takie szerokie określenie dziedzin interpretacyjnych wynika z przyjmowanego w tym opracowaniu – hermeneutycznego podejścia do języka i założenia, że każdy (a może prawie każdy) przekaz ma charakter językowy.

Pozostając przy rozważaniach dotyczących pojęcia interpretacji ogólnohumanistycznej, warto zwrócić uwagę na rozróżnienie zaproponowane przez J. Wróblewskiego⁶, który zakłada, że należy wyodrębnić:

- 1) interpretację *sensu largissimo*, obejmującą sposób poznania i objaśniania wszelkich wytworów kulturowych;
- 2) interpretację *sensu largo*, oznaczającą rozumienie tekstów mówionych i pisanych, w tym tekstów prawnych;
- 3) interpretację *sensu stricto*, występującą w sytuacjach, w których powstają wątpliwości co do właściwego znaczenia tekstu rozumianego w „bezpośrednim znaczeniu”.

J. Wróblewski definiuje tu różne typy interpretacji ogólnohumanistycznej (nie tylko prawniczej), opierając się na historycznym rozwoju rozumienia tego pojęcia. Odróżniając interpretację *sensu largo*, nawiązuje – jak się wydaje – do koncepcji *Schleiermachera* i *Diltheya*, natomiast w wyróżnieniu interpretacji *sensu largissimo* widać wyraźny wpływ hermeneutycznej koncepcji *H.-G. Gadamera*.

Podział zaproponowany przez J. Wróblewskiego nie wydaje się być właściwy, a to z tego powodu, że kryterium rozróżnienia na interpretację *sensu largissimo* i *sensu largo* stanowi zakres przedmiotowy poszczególnych kategorii (interpretacja *sensu largissimo* dotyczy szerszego kręgu wytworów kulturowych niż interpretacja *sensu largo*), natomiast kryterium interpretacji *sensu stricto* jest sposób dokonywania samej interpretacji, a właściwie moment, w którym dokonywanie jej staje się konieczne. Autor oparł więc jeden podział na dwóch różnych kryteriach, co nie wydaje się być zabiegiem właściwym.

Wątpliwości może budzić też teza przyjmowana przez J. Wróblewskiego oraz przez wielu innych autorów, polegająca na tym, że tekst może być rozumiany „bezpośrednio”, a samej interpretacji dokonuje się tylko wtedy, gdy nie ma zastosowania zasada *clara non sunt interpretanda*. Chodzi więc o sytuację,

⁶ W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, *Teoria państwa i prawa*, s. 394.

w których pojawiają się wątpliwości co do właściwego znaczenia tekstu rozumianego w „bezpośrednim znaczeniu”. Zwolennicy takiej koncepcji zakładają, że interpretator przepisu potrafi ustalić jego zakres zastosowania, „(...) odwołując się wyłącznie do posiadanej umiejętności posługiwania się językiem, w którym są zapisane teksty prawne. Umiejętność posługiwania się językiem wynika z faktu współżycia w ramach pewnej grupy językowej (tekst prawny jest sformułowany w języku etnicznym) oraz z faktu posiadania określonego wykształcenia zapewniającego rozumienie terminologii specjalistycznej. Bezpośrednie rozumienie przepisów prawnych zależy od umiejętności interpretatora w zakresie posługiwania się językiem oraz od właściwości tekstu prawnego, np. od stopnia jasności przepisu prawnego”⁷. Dla każdego hermeneuty, zawłaszczając wyznającego kaufmannowską zasadę, że „prawa nie ma przed interpretacją”, taka teza nie może być akceptowalna. Dopóki nie dokonamy interpretacji, nie możemy liczyć na to, że będziemy w stanie rozumieć tekst, nawet najprostszy. Jeśli dochodzimy do wniosku, że znaczenie przepisu prawnego jest dla nas jasne, to i tak będzie to zawsze rezultat dokonanej wcześniej interpretacji. Znaczenie nie jest nam dane bezpośrednio. Bliższa jest mi zasada *omnia sunt interpretanda* („wszystko wymaga interpretacji”)⁸.

Ze względu na dostrzegane już dawno ułomności tak pojętej zasady *clara non sunt interpretanda* próbowano nadać jej inny, bardziej racjonalny sens, który miał się wiązać z zakazem dokonywania wykładni funkcjonalnej wtedy, gdy reguły językowe wykładni wykazywały już jednoznaczność danego zwrotu⁹. Jednakże w tym rozumieniu zasada *clara non sunt interpretanda* zmieniała się właściwie w zasadę *interpretatio cessat in claris* (interpretację należy zakończyć, gdy osiągnięto jej jednoznaczny rezultat¹⁰), co było wadą tego stanowiska¹¹.

W polskiej nauce wyodrębnia się trzy zasadnicze typy koncepcji wykładni przepisów prawa¹². Typ pierwszy – osadzony w nurcie analitycznej filozofii prawa, który nazywa się typem koncepcji analitycznych, typ drugi – osa-

⁷ M. Borucka-Arctowa, J. Woleński, Wstęp do prawoznawstwa, s. 90.

⁸ Por. np. M. Stempowska, P. Grabarczyk, „*Omnia sunt interpretanda*”, czyli o języku prawników, *passim*; A. Korybski, B. Liżewski, *Omnia sunt interpretanda*. Teoria i dogmatyka prawnicza, *passim*.

⁹ Por. Z. Ziemiński, Logika praktyczna, s. 237–238.

¹⁰ Ewentualnie: „Interpretacja ustaje, gdy wszystko jest jasne”.

¹¹ Por. M. Kierska, T. Marek, *Clara non sunt interpretanda*, s. 84–93; A. Municzewski, Reguły wykładni, *passim*.

¹² M. Zieliński, Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki, s. 65–68.

dzony w nurcie filozofii hermeneutycznej, zwany typem hermeneutycznym i typ trzeci – osadzony w koncepcjach argumentacyjnych, czyli tzw. typ argumentacyjny¹³.

Typ koncepcji analitycznych rozwinął się na gruncie filozofii analitycznej, której początek przypada na rok 1903, w związku z wydaniem dzieł *G.E. Moore’a* oraz *B. Russela*. Jest to kierunek wielce zróżnicowany, jednak jego istotą jest przeświadczenie, że rola filozofii powinna być ograniczona do jednego aspektu – analizy językowej. Świat ma charakter złożony, zatem musimy uczyć się jasnego sposobu formułowania twierdzeń na jego temat za pomocą efektywnej metody językowej. Podejście to może jednak występować w wersji „twardej”, preferującej analizę logiczno-matematyczną i w wersji „miękkiej”, odnoszącej się do analiz języka potocznego (naturalnego). Zgodnie z tym podejściem wykładnia będzie zatem ograniczała się również tylko do analizy językowej tekstu (na gruncie prawa – tekstu prawnego)¹⁴.

Drugi typ koncepcji wykładni prawa (**typ hermeneutyczny**) opiera się na hermeneutycznej filozofii rozumienia prawa. Prawo nie jest nam dane bezpośrednio, lecz współkształtuje się w procesie rozumienia. Sama wykładnia jest natomiast procesem, który opiera się na przedrozumieniu, na zasadzie koła hermeneutycznego (w innych koncepcjach – spirali hermeneutycznej) i na aplikacji (przystosowywaniu do zmieniającej się rzeczywistości), zaś wspomniany proces cechuje historyczność i językowość rozumienia¹⁵.

I w końcu trzeci typ koncepcji wykładni przepisów prawa (**typ argumentacyjny**) jest fragmentem filozoficznych nurtów pojmowania prawa, które układają się w trzy typowe modele: epistemiczno-technologiczny, retoryczno-topiczny i komunikacyjny¹⁶.

Zwolennicy pierwszego modelu (epistemiczno-technologicznego) poddają krytyce dotychczasowe sposoby uprawiania wykładni i domagają się przede wszystkim dokładnej artykulacji reguł wykładni oraz ich uporządkowania w system o jednoznacznych i jasnych dla interpretatorów i decydentów kryteriach. Model retoryczno-topiczny traktuje natomiast wszystkie dyrektywy interpretacji jako równorzędne punkty widzenia i nie ustala zasadniczo po-

¹³ Zob. też: S. Wronkowska, Z. Ziemiński, Zarys teorii prawa, s. 147 i n.; L. Morawski, Argumentacje, racjonalność prawa i postępowanie dowodowe, s. 33 i n.; J. Stelmach, Współczesna filozofia interpretacji prawniczej, s. 47 i n.; M. Zirk-Sadowski, Wprowadzenie do filozofii prawa, *passim*; J. Woleński, Z zagadnień analitycznej filozofii prawa, *passim*.

¹⁴ M. Zieliński, Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki, s. 65–66.

¹⁵ Tamże, s. 66–67.

¹⁶ Tamże, s. 67–68.

między nimi żadnej hierarchii. O zastosowaniu określonej reguły wykładni ma decydować nie z góry ustalony system reguł, ale przede wszystkim wzgląd na znalezienie właściwego i mogącego liczyć na akceptację rozstrzygnięcia. Ogólnikowość reguł interpretacyjnych, ich blankietowość oraz brak reguł preferencji odpowiadają założeniom tego modelu, gdyż w dużo łatwiejszy sposób pozwalają te reguły uzgadniać prawo z tym, co ludzie uważają za słuszne. Z kolei zwolennicy modelu komunikacyjnego uważają, że o ważności interpretacji rozstrzyga konsens argumentujących podmiotów, bowiem uczestnicy dyskursu mogą wybrać język, którym będą się porozumiewać i przyjąć taką interpretację formułowanych w nim wyrażen, która będzie stanowić rezultat ich niewymuszonej zgody¹⁷.

Nie wdając się w szczegółowe omawianie wszystkich koncepcji wykładni prawa, gdyż nie taki jest cel niniejszego opracowania, warto dodać, że w literaturze przedmiotu konkurują zasadniczo dwa ujęcia wykładni.

Pierwsze zaprezentował wspomniany wcześniej J. Wróblewski, który swą koncepcję nazwał **klaryfikacyjną**¹⁸, a która z czasem zyskała nazwę koncepcji **semantycznej intensjonalnej**¹⁹. Zasadniczym jej trzonem jest założenie, że wykładnia polega na przypisaniu przepisom prawnym znaczenia pojętego jako wzór zachowania się. Wzór zachowania jest tu więc znaczeniem przepisu.

Semantyczność koncepcji polega na tym, że przywiązuje ona istotną wagę do terminu „znaczenie”, który jest głównym terminem semantyki. Jej intensjonalność przejawia się z kolei w uznaniu za słuszne tzw. intensjonalnego stanowiska w semantyce (konkurującego ze stanowiskiem ekstensjonalistycznym), zakładającego, iż rozważania semantyczne nie mogą się obejść bez pojęcia znaczenia²⁰.

Koncepcja ta jest koncepcją normatywną i ma charakter klaryfikacyjny, czyli służy potrzebie wyjaśniania wątpliwości. Jednak nazwa „koncepcja klaryfikacyjna”, jak się wydaje, może o tyle być myląca, że, po pierwsze, ekspozuje tylko jedną z cech, a po drugie, cechę tę posiadają i inne koncepcje wykładni. Z klaryfikacyjnością omawianej koncepcji pozostaje przy tym w ścisłym związku pojęcie „rozumienia bezpośredniego” zwrotów językowych, a co

¹⁷ Tamże, s. 68.

¹⁸ J. Wróblewski, Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego, *passim*.

¹⁹ K. Pleszka, T. Gizbert-Studnicki, Dwa ujęcia wykładni prawa, s. 17–18; M. Zieliński, Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki, s. 75.

²⁰ M. Zieliński, Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki, s. 75 i podana tam literatura.

za tym idzie – przyjęcie zasady *clara non sunt interpretanda* w jej pierwotnym rozumieniu²¹.

Drugie ujęcie natomiast, konkurencyjne w stosunku do poprzedniego, zwane w literaturze „derywacyjnym”²², wywodziło się od Z. Ziemińskiego²³ i zostało następnie rozwinięte przez M. Zielińskiego²⁴. W tym ujęciu wykładnia polega na wyprowadzaniu z tekstu prawnego norm pojętych jako wypowiedzi spełniające pewne wymagania. Norma jest tu wypowiedzią, która jednoznacznie wysławia nakaz lub zakaz skierowany do określonego podmiotu (adresata), by zrealizował bezpośrednio opisane zachowanie i to w bezpośrednio opisanych okolicznościach²⁵.

Nie wdając się w rozważania, czy takie pojmowanie normy jest kompletne, można jednak stwierdzić, że zwolennicy ujęcia derywacyjnego traktują wykładnię jako przekład przepisów prawnych, tj. składników tekstów prawnych, na normy prawne, podkreślając przy tym, że z reguły nie jest tak, iż jeden przepis podlega przekładowi na jedną normę, lecz może być również tak, że jeden przepis podlega przekładowi na wiele norm bądź też wiele przepisów przekładanych jest na jedną normę²⁶.

Koncepcja ta ma charakter uniwersalistyczny, bowiem formułuje reguły, które mają być skuteczne zarówno w procesie dokonywania wykładni doktrynalnej, jak i wykładni realizowanej w praktyce stosowania prawa. Koncepcja ta jest również sensualistyczna, gdyż uznaje stanowisko, według którego interpretacji podlegają wszystkie wyrażenia, bez względu na stan świadomości percepcyjnej podmiotu stykającego się z tekstem²⁷. Następuje tu więc odrzucenie zasady *clara non sunt interpretanda* w wersji pierwotnej.

Ujęcie derywacyjne, jak widać, jest dość bliskie hermeneutycznemu typowi wykładni, którego jestem zwolennikiem, choć oczywiście różnice są dostrzegalne. Przede wszystkim na gruncie wykładni derywacyjnej nie byłoby raczej opcji prowadzącej do stwierdzenia, że „prawa nie ma przed interpretacją”, o czym pisał wspomniany wcześniej A. Kaufmann.

²¹ Szerzej: M. Zieliński, Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki, s. 74–77.

²² Tę nazwę wprowadzono w następujących pracach: F. Studnicki, Wprowadzenie do informatyki prawniczej, s. 41; T. Gizbert-Studnicki, Wieloznaczność leksykalna, s. 6–8.

²³ Który wprowadził podstawowe rozróżnienie dla tej koncepcji, odróżniając przepis od normy (Z. Ziemiński, Przepis prawny a norma prawna, s. 105 i n.).

²⁴ M. Zieliński, Interpretacja jako proces dekodowania tekstu prawnego, *passim*.

²⁵ Tamże, s. 16.

²⁶ T. Gizbert-Studnicki, Wieloznaczność leksykalna w interpretacji prawniczej, s. 6.

²⁷ M. Zieliński, Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki, s. 80–81.

Spośród wielu różnych podejść do definicji „interpretacji”, z pewnością najbardziej typowe jest lingwistyczne jej rozumienie. Za językowym ujęciem interpretacji opowiadały się już najstarsze koncepcje hermeneutyki: biblijnej, filologicznej i prawniczej. To podejście prezentował również *W. Dilthey*, który rozumienie pisemnie utrwalonych przejawów życia określał jako wykładnię lub interpretację. Także analitycznie zorientowane filozofie odwołują się głównie do tego typu interpretacji. Możemy więc śmiało stwierdzić, że właściwie w każdej rozwiniętej filozofii interpretacji, to wykładnia językowa jest punktem wyjścia i podstawą dla innych typów egzegezy²⁸. Jest ona więc składnikiem każdej innej, szerszej pojmowanej, teorii interpretacji²⁹.

Współczesne teorie interpretacji prawniczej pokazały jednak, iż wąskie rozumienie „interpretacji” jest niewystarczające, gdyż jest ona złożonym i wieloelementowym procesem, na który składa się nie tylko sama wykładnia tekstu prawnego, lecz również kompleks działań związanych z uzasadnianiem i zastosowaniem prawniczych decyzji interpretacyjnych³⁰. *J. Stelmach* cały ten proces nazywa „urzeczywistnianiem prawa”³¹. Zwolennicy zarówno hermeneutyki prawniczej, jak i analitycznej teorii prawa oraz teorii argumentacji prawniczej wysuwają tu zdecydowanie postulat jedności wykładni tekstu prawnego, jego uzasadniania i zastosowania rezultatów interpretacji (w przeciwieństwie do pozytywistycznie zorientowanej nauki prawa, która to ujmuje problem wykładni, uzasadniania i stosowania prawa jako odrębne zagadnienia).

Tak więc uzasadnianie prawa jest, według zwolenników przedstawianej koncepcji, drugą fazą procesu interpretacyjnego, mającą za swój cel kontrolę i sprawdzalność wyników interpretacji, czyli rozstrzygnięć prawniczych³².

„Uzasadnianie” było jednak różnie definiowane. Wyróżnia się „uzasadnianie bezpośrednie”, występujące wtedy, gdy wprost odwołujemy się do pewnych spostrzeżeń, konwencji terminologicznych czy też intuicji oraz „uzasadnianie pośrednie”, z którym mamy do czynienia wtedy, gdy odwołujemy się do zdań, sądów i rozstrzygnięć już wcześniej przyjętych i uznanych za prawdziwe lub co najmniej prawdopodobne. Można również wyróżnić podział na uzasadnianie „wewnętrzne” i „zewnętrzne”. W pierwszym przypadku będzie chodziło o to,

²⁸ *R. Sarkowicz, J. Stelmach, Teoria prawa*, s. 61–62.

²⁹ Tamże, s. 63.

³⁰ Por. *L. Leszczyński, Stosowanie generalnych klauzul odsyłających*, s. 34–35.

³¹ *J. Stelmach, Współczesna filozofia interpretacji prawniczej*, s. 18.

³² Zob. też *M. Zieliński, Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki*, s. 249–251; *E. Łętowska, Pozaprosesowe znaczenie uzasadnienia sądowego*, s. 3–4.

by rozstrzygnięcie prawne logicznie wynikało z przyjętych dla celów uzasadniania założeń, w drugim zaś o słusność tych założeń.

Przeciwnicy takiego łączenia interpretacji i uzasadniania podnoszą, że cel obu rodzajów czynności jest inny z pragmatycznego punktu widzenia. Co więcej, potrzeba uzasadniania prawniczych decyzji interpretacyjnych występuje tylko w przypadkach, gdy uzyskiwany wynik jest kwestionowany lub gdy istnieje ustawowy obowiązek uzasadniania rozstrzygnięć pewnego typu. Ponadto uzasadnianie jest dokonywane po wykładni, przez co jest ono wtórne. Zwolennicy takiego łącznego rozpatrywania interpretacji i uzasadniania podkreślają jednak, że potrzeba uzasadniania może pojawić się na każdym etapie postępowania mającego na celu wykładnię tekstu prawnego.

I wreszcie kolejnym etapem szeroko rozumianego procesu interpretacyjnego jest „zastosowanie” wcześniej ustalonego i uzasadnionego rozstrzygnięcia. Według H.-G. Gadamera „zastosowanie” jest, obok wykładni i rozumienia, integralnym składnikiem zdarzenia interpretacyjnego. Zastosowanie (*applikation*), według zwolenników tego poglądu, może wyrażać się albo przez konkretyzację, albo przez aktualizację. Konkretyzacja jest wynikiem zinterpretowania, a następnie zrozumienia tekstu prawnego, polega na zastosowaniu tego wyniku wykładni do konkretnego przypadku. Aktualizacja to z kolei dostosowywanie interpretacji do zmieniającej się rzeczywistości.

W literaturze odnoszącej się *stricte* do interpretacji indywidualnych wskazuje się również, że „(...) samo pojęcie interpretacji może być rozumiane dwójako: po pierwsze jako pogląd co do wykładni prawa (podejście materialne), po drugie jako akt (dokument), w którym ten pogląd został zawarty (podejście formalne)”³³.

Interpretacja jest więc procesem niekiedy dość prostym, a innym razem wielce złożonym, etapowym, wymagającym dużego zaangażowania intelektualnego. Jej wynik, często kontrowersyjny, podlega uzasadnieniu. Istotne jest, by w państwie prawa istniały procedury pozwalające na weryfikację przyjętych rozwiązań i prawidłowości dokonanej interpretacji. Same przepisy powinny być tak skonstruowane, by pozwalały na odczytanie ich znaczenia w sposób możliwie prosty, zwłaszcza gdy mówimy o regulacjach prawa karnego i daniowego. Stopień ich „określoności” powinien być najwyższy. Do tych zagadnień przejdę w dalszej kolejności.

³³ T. Brzezicki, M. Noga, J. Wantoch-Rekowski, Wydawanie decyzji interpretacyjnych, s. 22.

§ 2. Określoność przepisów jako wymóg państwa prawnego

Zasada demokratycznego państwa prawnego należy do fundamentalnych zasad Rzeczypospolitej Polskiej. Ustrojodawca wprowadził ją do art. 2 Konstytucji RP. Przepis ten stanowi, że „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”.

Obecnie, w dobie prawa unijnego, zasady przynależne każdemu demokratycznemu państwu prawa współlistnieją wraz z zasadami międzynarodowymi oraz dorobkiem prawnym UE. W literaturze przedmiotu w związku z tym występuje pojęcie „rządów prawa”. Wręcz wygłoszono pogląd, że „(...) takie określenia jak «praworządność», «rządy prawa» czy «państwo prawa» są ze sobą tożsame i wiążą się z dążeniem do tego, aby stosunek państwa do prawa nie przedstawiał się w ten sposób, iż państwo sprawuje swą władzę za pomocą prawa, ale że jest ono podporządkowane prawu. Prawo nie stanowi wówczas jedynie środka służącego władzy do osiągania jej celów, lecz służy do oceny prawidłowości działań państwa”³⁴.

Zasada demokratycznego państwa prawnego, mająca bardzo ogólny charakter, składa się z wielu różnych elementów, zasad szczegółowych. Niektóre są wyrażane wprost w Konstytucji RP, jak np. zasada prawa do sądu (art. 45 ust. 1), a inne wywodzone są z jej treści w drodze wniosku. Artykuł 2 Konstytucji RP należy zatem traktować jako zbiorcze wyrażenie szeregu zasad i reguł, które wprawdzie nie zostały *expressis verbis* wyrażone w piśmym tekście Konstytucji, ale w sposób immanentny wynikają z aksjologii oraz istoty demokratycznego państwa prawnego³⁵.

³⁴ J. Barcz, Ustrój Unii Europejskiej, Tom 1, s. 199.

³⁵ Wyr. TK z 16.6.1999 r., P 4/98, OTK 1999, Nr 5, poz. 98. Zob. też np. M. Wyrzykowski, Zasada demokratycznego państwa prawnego – kilka uwag, s. 233 i n.; M. Wyrzykowski, Zasada demokratycznego państwa prawnego, *passim*; I. Chojnacka, Proces prawotwórczy w świetle orzecznictwa, s. 7 i n.; wyr. TK z 10.11.1998 r., K 39/97, OTK 1998, Nr 6, poz. 99; wyr. TK z 25.11.1997 r., K 26/97, OTK 1997, Nr 5–6, poz. 64; wyr. TK z 26.2.2003 r., K 1/01, OTK-A 2003, Nr 2, poz. 15; wyr. TK z 22.6.1999 r., K 5/99, OTK 1999, Nr 5, poz. 100; wyr. TK z 25.5.1998 r., U 19/97, OTK 1998, Nr 4, poz. 47; wyr. TK z 24.2.2009 r., SK 34/07, OTK ZU 2009, Nr 2A, poz. 10.

S. Wronkowska wyróżnia tu dwa podstawowe rodzaje zasad szczegółowych niewyrażonych wprost w Konstytucji:

- 1) takie, które chronią wartość określaną jako zaufanie obywatela do państwa i tworzonego przez nie prawa, jego bezpieczeństwo prawne, np. nakaz kierowany do prawodawcy, by wprowadzał akty normatywne w życie z odpowiednią *vacatio legis* (by obywatele mogli z nimi zapoznać się i nie byli zaskakiwani), oraz zasady dające możliwość dokonywania zmian w prawie jedynie w określonym momencie;
- 2) zasady wyznaczające standardy poprawności rozstrzygnięć prawodawczych, np. stopień jasności (określoności) sytuacji prawnych wyznaczonych przez obowiązujące normy, stopień dostępności do prawa (faktyczne możliwości dotarcia przez zainteresowanego do tekstów prawnych i zapoznania się z ich treścią)³⁶.

Należy więc przyjąć, że z zasady demokratycznego państwa prawnego wyprowadza się, jako zasadę pochodną pierwszego stopnia, **zasadę ochrony zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa (zasadę lojalności państwa względem obywateli)**, a z niej, jako zasadę pochodną drugiego stopnia, **zasadę określoności ustawowej ingerencji w sferę konstytucyjnych wolności i praw jednostki**.

Zasada ochrony zaufania ma istotne znaczenie nie tylko w procesie stanowienia prawa, ale również na etapie jego stosowania, w tym wykładni przepisów, która powinna zapewniać realizację tak zakreślonych standardów konstytucyjnych³⁷.

³⁶ Zob. S. Wronkowska, Zasada demokratycznego państwa prawnego w Konstytucji RP, s. 115–116.

³⁷ W wyr. TK z 27.11.1997 r., U 11/97, OTK 1997, Nr 5–6, poz. 67, czytamy: „Kluczowego dla wszystkich wyżej przedstawionych zasad pojęcia zaufania obywateli do państwa i stanowionego przezeń prawa nie można rozumieć li tylko w sensie abstrakcyjnym. Tak bowiem, jak nie może podlegać ochronie zaufanie do przepisów w sposób oczywisty niegodziwych, wykluczających słuszny charakter nabytych praw, tak również ochronie konstytucyjnej podlegać musi zaufanie obywateli nie tylko do litery prawa, ale przede wszystkim do sposobu jego interpretacji przyjmowanej w praktyce stosowania prawa przez organy państwa, zwłaszcza, gdy praktyka jest jednolita i trwała w określonym okresie czasu, zaś przepisy na gruncie których owa praktyka została ukształtowana nie pozwalają na przyjęcie jej oczywistej bezzasadności. Określając treść konstytucyjnej zasady ochrony zaufania obywateli do państwa i stanowionego przezeń prawa nie może ignorować podstawowego faktu, iż w świadomości społecznej treść prawa rozpoznawana jest przede wszystkim ze sposobu jego interpretacji w praktyce stosowania prawa przez organy państwowe”. Z kolei SN w wyr. z 5.3.2002 r., I CKN 1079/00, Legalis, stwierdził, że „(...) zasada zaufania (...) powinna być realizowana nie tylko w toku tworzenia prawa, lecz także i jego wykonywania”.

Trybunał Konstytucyjny wskazywał, że „(...) zasada zaufania w stosunkach między obywatelem a państwem przejawia się m.in. w takim stanowieniu i stosowaniu prawa, by nie stawało się ono swoistą pułapką dla obywatela i aby mógł on układać swoje sprawy w zaufaniu, iż nie naraża się na prawne skutki, których nie mógł przewidzieć w momencie podejmowania decyzji i działań oraz w przekonaniu, iż jego działania podejmowane pod rządami obowiązującego prawa i wszelkie związane z nimi następstwa będą także i później uznane przez porządek prawny (...)”³⁸.

Omawiane zagadnienia wiążą się także z **zasadą poprawnej („właściwej”) legislacji**, która stanowi zasadę pochodną, mającą umocowanie w art. 2 Konstytucji RP. Funkcją zasady (zasad) poprawnej legislacji jest przede wszystkim zapewnienie prawidłowości prawa regulującego stosunki pomiędzy władzą i obywatelami (jednostkami). O zasadzie prawidłowej legislacji mówi się więc jako o systemie ściśle ze sobą powiązanych dyrektyw adresowanych do prawodawcy, wskazujących, jak należy dokonywać zmian przepisów prawa w demokratycznym państwie prawnym. Często też odrzuca się zasadnie nazwę „przyzwoita legislacja”³⁹.

Na czoło wysuwa się tu konieczność zagwarantowania pewności i bezpieczeństwa prawnego, dlatego z zasady tej wynika także zakaz stanowienia przepisów, które pozostawiają organom publicznym zbyt dużą swobodę oraz umożliwiają dowolność rozstrzygnięć. Tego rodzaju wada legislacyjna może stanowić przesłankę stwierdzenia niekonstytucyjności dotkniętego nią przepisu⁴⁰.

Wymóg określoności przepisów bez wątpliwości odnosi się do relacji pomiędzy państwem i jednostkami – adresatami danej regulacji, które mają prawo oczekiwać jej czytelności, przejrzystości, poszanowania zasad systemowych, a także nierozmijania się jej skutków z intencjami prawodawcy⁴¹. Jest tak, gdyż niejasność przepisów jest wyrazem niedostatecznej troski ustawodawcy o podmiotowe traktowanie adresatów prawa, co odbiera im poczucie bezpieczeństwa prawnego i skutkuje utratą zaufania do państwa⁴².

Zwłaszcza wszystkie przepisy ograniczające wolności i prawa jednostki muszą być wystarczająco dookreślone⁴³. W takich przypadkach ich należyta pre-

³⁸ Wyr. TK z 14.6.2000 r., P 3/00, OTK 2000, Nr 5, poz. 138.

³⁹ S. Wronkowska, M. Zieliński, Komentarz do zasad techniki prawodawczej, s. 13–17.

⁴⁰ M. Zubik, W. Sokolewicz, Artykuł 2, Lex 2016, teza 40.

⁴¹ Wyr. TK z 31.3.2005 r., SK 26/02, OTK-A 2005, Nr 3, poz. 29.

⁴² Wyr. TK z 15.4.2003 r., SK 4/02, OTK-A 2003, Nr 4, poz. 31.

⁴³ Por. wyr. TK z 27.11.1997 r., U 11/97, OTK 1997, Nr 5–6, poz. 67.

cyzja ma szczególne znaczenie. Dotyczy to w największym stopniu prawa karnego i prawa daninowego⁴⁴. Od precyzyjnego wyznaczenia dopuszczalnego zakresu ingerencji publicznej oraz określenia trybu, w jakim podmiot mógłby bronić się przed nieuzasadnionymi naruszeniami jego dóbr, zależy skuteczność tej obrony. Konstruuując przepisy ingerujące głęboko w sferę prywatności jednostki, ustawodawca musi także uwzględnić zasadę proporcjonalności, umocowaną obecnie w art. 31 ust. 3 Konstytucji RP⁴⁵.

Podsumowania swych ustaleń w tym zakresie dokonał TK w wyr. K 10/09⁴⁶, który dotyczył wymogów niezbędnych do ustalania przez ustawodawcę danin publicznych. Chodziło o opłatę eksploatacyjną, którą uiszcza przedsiębiorca wydobywający kopalinę ze złoża. Wskazano tam m.in., że poprawność regulacji w tym zestawieniu obejmuje zarówno jej warstwę językową, jak i strukturę logiczną. Jasność oznacza klarowność i zrozumiałość dla adresatów, zaś precyzja powinna gwarantować, że nałożone przepisami obowiązki będą sformułowane na tyle konkretnie, by ich treść była oczywista i umożliwiała egzekucję. Przepis musi zwłaszcza w sposób kompletny, precyzyjny i jednoznaczny definiować wszystkie, w tym podmiotowe, znamiona czynów zagrożonych karą. Zasada określoności prawa nakazuje więc unikać stanowienia przepisów nieprecyzyjnych, niejednoznacznych oraz powodujących istotne wątpliwości prawne, a także posługujących się niezdefiniowanymi pojęciami albo mających niezrozumiałą treść.

Trybunał Konstytucyjny w przywołanym powyżej wyroku K 10/09 sformułował również swoisty test określoności prawa, który wymaga odpowiedzi na trzy problemy dotyczące:

- 1) precyzyjności regulacji prawnej (konkretności regulacji praw i obowiązków, tak by ich treść pozwalała na wyegzekwowanie);
- 2) jasności przepisu (zrozumiałości dla adresatów);
- 3) legislacyjnej poprawności (spełnienia wymogów co do technicznej strony legislacyjnej).

Zagrożenia dla przewidywalności prawa występują zatem wtedy, gdy:

- 1) przesłanki zwrotu niedookreślonego są determinowane elementami subiektywnymi;
- 2) zwrotom takim nie nadaje się brzmienia, które zagwarantowałoby jednolitość linii orzeczniczej;

⁴⁴ Wyr. TK z 19.9.2006 r., K 7/05, OTK-A 2006, Nr 8, poz. 107.

⁴⁵ M. Zubik, W. Sokolewicz, Artykuł 2, Lex 2016, teza 41.

⁴⁶ Wyr. TK z 13.7.2011 r., K 10/09, OTK-A 2011, Nr 6, poz. 56.

- 3) ustalenie znaczenia pojęć nieostrych powierza się organom stosującym te przepisy, zwłaszcza gdy są to organy administracji publicznej; czyni to z nich faktycznie organy prawotwórcze.

Wymóg określoności nie wyklucza jednak posługiwania się przez ustawodawcę pojęciami pozaprawnymi, nawet nieostrymi, odwołującymi się do funkcjonujących w społeczeństwie przekonań i ocen, jeśli mają ugruntowaną w świadomości prawnej jednostek podstawę aksjologiczną, z której wynika konkretny normatywny imperatyw. Przepis zawierający takie pojęcia powinien być jednak – jak dalej argumentuje TK w wyr. K 10/09 – zredagowany w sposób umożliwiający jego dookreślenie we względnie jednolitej praktyce orzeczniczej oraz dopełniony gwarancjami proceduralnymi chroniącymi przed arbitralnością organów stosujących prawo. Szczególna rola przypada w tych przypadkach niezawisłym sądom, powołanym do ustalania desygnatów klauzul generalnych i zwrotów niedookreślonych, gdyż tylko one stanowią rękojmię sprawiedliwości proceduralnej. Dopuszcza się więc nie tylko używanie pojęć pozaprawnych i ocennych, ale także takich, które ze swej istoty wymagają pogłębionej wykładni lub odwołują się do regulacji zawartych w innych gałęziach prawa. Z zasadą określoności prawa nie pozostaje też w sprzeczności regulowanie danej sprawy w różnych aktach normatywnych. Będzie jednak naruszeniem art. 2 Konstytucji RP odesłanie do innego przepisu, który zawiera sformułowanie niedookreślone, prowadząc do niedających się usunąć wątpliwości co do zakresu naruszenia wolności człowieka. Nie każdy więc brak określoności może być kwalifikowany jako obrażający Konstytucję RP, lecz tylko brak określoności odpowiedniej w danych okolicznościach, co TK nazywa „nieokreślonością kwalifikowaną”. Przesłanką niekonstytucyjności będą tylko takie uchybienia, które powodują dowolność albo brak możliwości właściwej logicznie i funkcjonalnie oraz spójnej systemowo interpretacji, pamiętając, że nieostrość czy niedookreśloność pojęć prawnych sprzyja uelastycznieniu porządku prawnego i uczynieniu go wrażliwym na zachodzące w rzeczywistości, zmieniające się stany faktyczne. Niekonstytucyjne jest więc swoiste „maksimum nieokreśloności” – niedopowiedzenia prawodawcy, skutkujące regulacją niekompletną (jeżeli nie są to luki pozostawione intencjonalnie, w usprawiedliwionym celu), uniemożliwiająca przekonujące ustalenie treści normy prawnej, przy zastosowaniu ogólnie przyjętych reguł wykładni, w tym wykładni „zgodnej z Konstytucją”. Nie ma jednak uniwersalnej odpowiedzi na pytanie, od jakiego stopnia niejasności przepis może być uznany za sformułowany niezgodnie z Konstytucją. Stopień jasności przepisu powinien być zawsze relacjonowany do rodzaju regulowanej materii, kategorii adresatów, do których prze-

pisy są skierowane, a nade wszystko do stopnia ingerencji badanych regulacji w konstytucyjne wolności i prawa. Jak podkreśla TK, naruszenie zasady określoności przepisu i stwierdzenie z tego powodu niezgodności danego przepisu z art. 2 Konstytucji RP jest *ultima ratio* i powinno być stosowane, dopiero gdy rozbieżności w interpretacji przepisu nie da się usunąć za pomocą zwyczajnych środków wykładni, a zatem, gdy inne metody usuwania skutków niejasności treści przepisu okażą się niewystarczające. Dlatego, zdaniem Trybunału, ewolucja i stopniowe kształtowanie się linii orzecznictwa sądowego, jako zjawiska właściwego każdemu rozwiniętemu sądownictwu, nie mogą być oceniane jako przejaw nieprawidłowej legislacji⁴⁷.

W tym kontekście warto zadać sobie pytanie, czy tego rodzaju wymogi określoności spełniają różnorodne klauzule generalne, np. interesu publicznego? Są one bowiem pojęciami niedookreślonymi, wymagającymi każdorazowego ich doprecyzowania w procesie stosowania prawa.

⁴⁷ W tym kontekście szczególnego znaczenia nabierają też słowa wyrażone w wyr. TK z 10.6.2008 r., SK 17/07, OTK-A 2008, Nr 5, poz. 78. Stwierdzono w nim, że „Zawarta w art. 41 ust. 1 (i art. 31 ust. 3) Konstytucji zasada zupełnej (absolutnej) wyłączności ustawy dla ograniczania wolności osobistej jest wzmocniona zasadami wywodzonymi z art. 2 Konstytucji. Trybunał Konstytucyjny konsekwentnie stoi na stanowisku, że z wyrażonej w art. 2 Konstytucji zasady państwa prawnego wynika nakaz przestrzegania przez ustawodawcę zasad poprawnej legislacji. Nakaz ten jest funkcjonalnie związany z zasadami pewności i bezpieczeństwa prawnego oraz ochrony zaufania do państwa i prawa. Zasady te nakazują, aby przepisy prawa były formułowane w sposób precyzyjny i jasny oraz poprawny pod względem językowym. W szczególności ustawodawca ma obowiązek tworzenia przepisów niebudzących wśród ich adresatów wątpliwości co do treści nakładanych na nich obowiązków i przyznawanych praw. Takie oczekiwanie obywateli w stosunku do racjonalnego ustawodawcy wynika bowiem z zasady zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa. (...) istotny jest pogląd Trybunału, zgodnie z którym zasady poprawnej legislacji mają szczególnie doniosłe znaczenie w sferze wolności i praw człowieka i obywatela, przy czym Trybunał akcentuje ich doniosłość szczególnie w dziedzinach prawa karnego i daninowego (uchwała z 16 stycznia 1996 r., sygn. W 12/94, OTK ZU Nr 1/1996, poz. 4, wyroki z: 10 listopada 1998 r., sygn. K. 39/97, OTK ZU Nr 6/1998, poz. 99 i 20 listopada 2002 r., sygn. K 41/02, OTK ZU Nr 6/A/2002, poz. 83). Surowsze standardy oceny przepisów dotyczących praw i wolności, a zwłaszcza zasad ich ograniczania, uzasadnione są negatywnymi konsekwencjami, jakie niejasność, brak precyzji czy niepełność tych regulacji mogą spowodować dla ich adresatów. W szczególności chodzi tu o stan niepewności co do treści praw i obowiązków czy też warunków, na jakich mogą być one ograniczane, zwłaszcza gdy stwarza to dla organów stosujących przepis nazbyt dużą swobodę interpretacji. W zakresie tych zagadnień, które ustawodawca uregulował w sposób niepełny, nieprecyzyjny czy niejasny, organy te mogą wcielać się w rolę prawodawcy. Jest to sprzeczne z zasadą określoności ustawowej ingerencji w sferę praw i obowiązków adresatów danej normy prawnej”. Zob. też wyr. TK: z 20.6.2005 r., K 4/04, OTK-A 2005, Nr 6, poz. 64; wyr. TK z 30.10.2001 r., K 33/00, OTK 2001, Nr 7, poz. 217; wyr. TK z 20.4.2004 r., K 45/02, OTK-A 2004, Nr 4, poz. 30. Por.: T. Spyra, Granice wykładni prawa, s. 195 i n.

Istotne znaczenie ma tu wyr. TK z 17.10.2000 r., SK 5/99⁴⁸, który co prawda dotyczył klauzuli generalnej zasad współżycia społecznego wprowadzonej do art. 5 KC, jednak poczyniono tam pewne ustalenia o charakterze ogólnym, odnoszące się także do pozostałych klauzul.

Punktem wyjścia dla rozważań Trybunału był omawiany tu nakaz odpowiedniej określoności przepisów prawnych. W orzeczeniu tym stwierdzono, że choć ustawodawca powinien z dużą ostrożnością posługiwać się wszelkimi zwrotami niedookreślonymi, to jednak nie da się ich nigdy całkowicie wyeliminować z ustawodawstwa. Zarazem, jak stwierdza Trybunał, klauzule generalne wyróżniają się spośród innych zwrotów niedookreślonych tym, że odsyłają do systemu ocen czy norm o charakterze pozaprawnym. Można przy tym nadawać im bezpośredni sens aksjologiczny „zakorzeniony” w Konstytucji RP. Znaczenie klauzul generalnych uwidacznia się zwłaszcza, według Trybunału, gdy chodzi o kształtowanie ładu gospodarczego. Umożliwiają one uelastycznienie przepisów, przez co cały system staje się bardziej dynamiczny. Unika się zarazem „przelegalizowania” i nadmiernej formalizacji obrotu gospodarczego⁴⁹.

Ostatecznie Trybunał stwierdza, że posługiwanie się przez prawodawcę klauzulami odsyłającymi do funkcjonujących w społeczeństwie przekonań i ocen samo w sobie nie jest sprzeczne z Konstytucją⁵⁰. Trybunał jest zdania, że naruszenie wymagania przewidywalności prawa i orzeczenia sądu przy zastosowaniu klauzuli generalnej może wystąpić jedynie w trzech sytuacjach. Po pierwsze, gdyby przesłanki rozumienia tej klauzuli generalnej miały nie tylko obiektywne, lecz i subiektywne charakter. Po drugie, gdyby treść tej klauzuli generalnej nie stwarzała dostatecznych gwarancji, że jej interpretacja orzecznicza stanie się jednolita i ścisła, tak, aby była zapewniona możliwość przewidzenia określonego rozstrzygnięcia. Po trzecie, gdyby z brzmienia tej klauzuli generalnej można było wyprowadzać uprawnienia prawotwórcze sądów (i innych organów państwowych)⁵¹. „Tak więc zarzut naruszenia art. 2 Kon-

⁴⁸ Wyr. TK z 17.10.2000 r., SK 5/99, OTK 2000, Nr 7, poz. 254.

⁴⁹ Zob. wyr. TK z 7.12.1999 r., K 6/99, OTK 1999, Nr 7, poz. 160.

⁵⁰ Por. też orz. TK z 7.6.1994 r., K 17/93, OTK 1994, poz. 11.

⁵¹ Podobnie stwierdza W. Sokolewicz: „Zagrożenia dla przewidywalności prawa występują wtedy, gdy: 1) przesłanki zwrotu niedookreślonego są determinowane elementami subiektywnymi; 2) zwrotom takim nie nadaje się brzmienia, które zagwarantowałyby jednolitość linii orzeczniczej; 3) ustalenie pojęć nieostrych powierza się organom stosującym te przepisy, zwłaszcza gdy są to organy administracji publicznej; czyni to z nich faktycznie organy prawotwórcze” (zob. W. Sokolewicz, Komentarz do art. 2 Konstytucji RP, s. 49–50).